Nr 455. Kraków, Wtorek 5 Października 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PŁONNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Boncasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directe Rue Rougmont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Statystyka importu do Galicyi.

(Telegram. „N. Reformy")

Wiedeń, 5 października.

Związek przemysłowców austryackich ogłasza protest przeciw poruszonej w Sejmie galicyjskim myśli sporządzenia statystyki importu towarów z innych krajów austryackich do Galicyi. Związek oświadcza, że wniosek ten jest dalszym krokiem w drodze wyodrębnienia ekonomicznego Galicyi i wejścia na drogę popierania przemysłu własnego, na wzór węgierski. Na to przemysł austryacki zgodzić się nie może. Związek protestuje przeciw temu, że od niejakiego czasu oddaje się dostawy publiczne w Galicyi przeważnie dostawcom galicyjskim, mimo, że towary ich są gorsze.

Nadto związek austryacki grozi Galicyi, że w razie wykonania tego wniosku, kraje zachodnie nie zechcą się dalej przyczyniać do wydatków państwowych w Galicyi. Galicya przyczynia się do wszystkich tych wydatków tylko 11½ prc.

Przesilenie węgierskie.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Budapeszt. Partya niezawisłości zebrała się wczoraj wieczorem na konferencyę, na której minister handlu Kossuth oświadczył, że nie udało mu się przekonać korony na rzecz swego stanowiska, ale nić rokowań nie jest jeszcze zerwaną. Partya niezawisłości dąży obecnie do urzeczywistnienia ekonomicznej samodzielności. Reforma wyborcza musi być jednak przeprowadzoną, nie tylko dlatego, że także korona sobie tego życzy, ale ponieważ tworzy to dawny punkt programu partyi niezawisłości. Mowca proponuje stronnictwu, aby Sejm się dzisiaj nie odraczał, merytorycznie nie przeprowadził żadnej dyskusyi nad przesileniem, tylko wyłącznie zajął się sprawami wewnętrznemi Sejmu, jakoto wyborem wiceprezydentów w miejsce tych, którzy ustąpili.

W dyskusyi pos. Ratkai wystąpił ostro przeciw Wekerlemu i żądał, by prezydent Sejmu wyraził mu naganę z powodu ostatniego przemówienia. Kossuth wziął Wekerlego w obronę i oświadczył, że jest wprawdzie faktem, iż koalicya więcej nie istnieje, ale Wekerle miał prawo to powiedzieć.

Wkońcu postanowiono w myśl wniosku Kossutha, aby Sejm nie odraczał się, jednakże 6 i 7 nie będzie posiedzeń, a następne odbyć się ma dopiero d. 8 b. m.

O bank samodzielny.

Budapeszt. U prezydenta Sejmu Justha zjawiła się deputacya węgierskiej korporacyi przemysłowców, prowadzona przez przemysłowca Lazara. Deputacya wręczyła Justhowi petycyę o utworzenie samodzielnego banku. Justh wyraził radość, że od Karpat aż do Adryatyku cały naród, wszystkie warstwy domagają się odrębności ekonomicznej Węgier. Bez ekonomicznej samodzielności Węgry w pierwszem starciu musiałyby uledz. Partya niezawisłości z Kossuthem na czele jest zdecydowaną walczyć o tę niezawisłość ekonomiczną, czy to jako większość czy mniejszość, jako rząd, czy opozycya.

Telegramy

z dnia 5 października.

Rzym. Dzienniki donoszą, że papież doznał lekkiego ataku reumatycznego w prawej nodze. Z tego powodu lekarze przyboczni zalecili mu nie odbywać oficyalnych audyencyj; mimo to papież przyjął wczoraj kilku biskupów i prałatów.

Konstantynopol. Rosyjski ambasador wyjechał do Liwadyi, aby być obecnym przy przyjęciu misyi tureckiej.

Sankcya ustaw.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza dokumenty koncesyjne z 20 września 1909 dla kolei lokalnej Muszyna—Krynica. Cesarz sankcyonował uchwalone przez Sejm galicyjski ustawy: W sprawie zmiany § 41 i 87 galic. ustawy wodnej z 14 marca 1875 Dz. u. kr. nr. 38. W sprawie udzielenia pozwolenia powiatowej w Białej na zaciągnięcie pożyczki w 377.400 K na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala. W sprawie pozwolenia reprezentacyi powiatowej w Dolinie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 40.000 K.

O uruchomienie Sejmu czeskiego.

Praga. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej Młodoczechów i agraryuszy czeskich w kwestyi propozycyj, przywiezionych przez ministra Zaczka w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego. Chodzi o ułożenie kompromisowego porządku dziennego.— Szczegóły kompromisu trzymane są w tajemnicy. Dziś przybywa tu minister Schreiner, aby poprzeć starania Zaczka u posłów niemieckich. W razie pomyślnego przebiegu rokowań, marszałek ks. Lobkovitz zwoła na piątek posiedzenie przewodniczących klubów sejmowych, a na poniedziałek posiedzenie Sejmu. — Dotąd tylko radykali czescy są przeciwni misyi Zaczka i wszelkim układom i kompromisom.

Rocznica aneksyi.

Wiedeń. „Wiener Abenpost" wspomina, że dziś przypada rocznica aneksyi Bośni i Hercegowiny, dokonanej 5 października z. r. i zapewnia oba kraje anektowane o najserdeczniejszych uczuciach sympatyi ludności całego państwa. Powszechnie panuje szczere pragnienie, aby Bośnia i Hercegowina szybko się rozwinęły ekonomicznie i kulturalnie i aby mające nastąpić wprowadzenie instytucyj konstytucyjnych przyczyniło się do nowego rozkwitu obu kraju.

Zniszczenie flag węgierskich.

Sarajewo. Wczoraj w nocy niewiadomi sprawcy zerwali i zniszczyli kilka flag węgierskich, wywieszonych z okazyi pobytu członków budapeszteńskiej Rady miejskiej.

Zmiany w dyplomacyi.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zezwolił na odwołanie z dotychczasowego stanowiska posła w Sofii hr. Thurna, oraz aby posłowi temu wyrażono najwyższe uznanie za znakomite sprawowanie służby. Równocześnie zamianował cesarz posła dra br. Giskrę posłem w Sofii.

Książe bawarski o Austryi.

Berlin. Mowa ks. Ludwika bawarskiego, wygłoszona przy odsłonięciu jego pomnika w Helmstadt, wywołuje w prasie tutejszej bardzo żywe komentarze. „Die Zeit" wita z zadowoleniem jego napomnienie zwrócone do Niemców austryackich, aby nie patrzyli za własne granice. „Nat. Ztg" podnosi, że mowa ta wywoła żywe echo w Austryi. W kołach niemieckich i urzędowych mowa ta nie wywoła korzystnego wrażenia. „Loc. Anz." przypisuje tej mowie wielkie znaczenie, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy między Niemcami a Czechami toczy się walka. Natomiast wszechniemiecka „Tägl. Rundschau" jest z tej mowy bardzo niezadowoloną i czyni księciu wyrzuty, że zakazuje Niemcom austryackim patrzeć za granicę.

Rocznica niezawisłości Bułgaryi.

Sofia. Ministrowie wyjechali wczoraj do wczoraj do Tyrnowy, gdzie dziś będzie obchodzoną uroczyście rocznica ogłoszenia niezawisłości Bułgaryi. Król wraca w nocy z zagranicy i uda się wprost do Tyrnowy, gdzie znajduje się także królowa z dziećmi.

Zwołanie skupczyny.

Belgrad. Skupczynę zwołano na dzień 14 b. m.

Po procesie bezdańskim.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi ze Lwowa: Pos. Głąbiński otrzymał od hr. Aerenthala telegram z zawiadomieniem, że dnia 29 z. m. austro-węgierski ambasador w Petersburgu w drodze telegraficznej otrzymał polecenie, aby o ile możności wystarał się o odroczenie wykonania wyroku na poddanym austryackim Czesławie Zakrzewskim. Wskutek tej interwencyi rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się natychmiast do Wilna z odnośnem poleceniem. Należy się spodziewać pomyślnego załatwienia tej sprawy.

Zatarg w Charbinie.

Berlin. Donoszą tu z Charbina, że konflikt między Rosyą a Niemcami w sprawie podatków zaostrza się. Rosyanie ogłosili w Charbinie bojkot towarów niemieckich.

Zamach na Tafta.

Nowy Jork. Jak z Portland donoszą, aresztowany Wright zapewnia, że nie miał zamiaru zamordować Tafta i twierdzi, że rewolwer nosił dla własnej obrony.

Sejm krajowy.

(Telefonem.)

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przed przystąpieniem do porządku dziennego pos. Tymoteusz Staruch oświadczył, że podtrzymuje swe zarzuty przeciw staroście z Rawy ruskiej co do brania przez niego łapówek.

Nastąpiły rozprawy nad nagłym wnioskiem pos. Skwarki w sprawie ruskich biletów kolejowych. Pos. Głąbiński zaznaczył, że akcya w sprawie napisów ruskich została wdrożoną w centralnym urzędzie jeszcze przed kilku miesiącami i będzie załatwiona przychylnie sama przez się, a nie z powodu presyi, nie prowadzącej do celu. Wobec tego więc, że sprawa jest w toku, nie ma potrzeby, aby traktowaną była jako nagląca.

Po przemowie kilku jeszcze mowców i mowców generalnych, nagłość wniosku odrzucono.

W dalszym ciągu dyskusyi, przerwanej na ostatniem posiedzeniu Sejmu, o sprawach szkolnych, stypendyjnych i teatralnych, przemawiał p. Skołyszewski i Leon Piniński, poczem wnioski komisyi przyjęto.

Następnie p. Witold Korytowski przedłożył sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie aktu darowizny hr. Heleny Mirowej na rzecz kraju na pomieszczenie biur ministerstwa galicyjskiego w Wiedniu. Sejm upoważnił Wydział krajowy do załatwienia tej sprawy i do zawarcia odpowiedniej umowy z rządem.

Następnie uchwalono przeznaczyć na dziesięciolecie 1911—1920 dotyczasową dotacyę po 200.000 K rocznie na drenowanie gruntów włościańskich.

Do komisyi wodnej wybrano p. Kurowca.

Z kolei uchwalono wezwać Wydział kraj. aby przeprowadził potrzebne rokowania i przedłożył na następnej sesyi wnioski w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim i wielickim.

Po załatwieniu jeszcze kilku innych spraw drobniejszych zamknięto posiedzenie o godz. 2 minut 5 po południu; następne dziś o godzinie 10 rano.

Obrady stronnictw.

Lwów. Lewica sejmowa obradowała wczoraj przez kilka godzin nad sprawami bieżącemi. Obradowała także komisya parlamentarna prawicy.

Komisye.

Lwów. Komisya budżetowa załatwiła na wczorajszem posiedzeniu rubrykę: Reprezentacya i zarząd, oraz część rubryki: rolnictwo.

Komisya gospodarstwa krajowego przyjęła na wczorajszem posiedzeniu referat o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie niższych szkół rolniczych.

Komisya szkolna odbyła wczoraj posiedzenie. Zaraz na wstępie posiedzenia wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dembowski przedstawił nowego referenta szkolnego z ramienia Rady szkolnej krajowej, inspektora Lewickiego, który objął ten mandat po ustępującym referencie radcy szkolnym Baranowskim. Przewodniczący komisyi pos. Bandurski powitał nowego referenta i prosił wicepr. Dembowskiego, aby imieniem komisyi szkolnej wyraził insp. Baranowskiemu uznanie za długoletnią pracę. Następnie pos. Halban referował o szkołach średnich. Dyskusyi nad tym referatem nie ukończono. Dalszy ciąg posiedzenia komisyi jutro.

Wielki pożar we Lwowie.

(Telefonem.)

Lwów, 5 października.

Wczoraj po południu wybuchł tu olbrzymi pożar w fabryce sztucznego kamienia i dachówek, położonej przy rogatce Janowskiej. Fabryka jest własnością tow. udziałowego, którego akcyonaryuszami są: Bank hipoteczny i kilku budowniczych i przemysłowców.

Pożar wybuchł w kotłowni skutkiem eksplozyi ropy naftowej. Sądzą, że winę katastrofy ponosi niefachowy palacz, przyjęty w miejsce palacza stałego, powołanego do wojska. Eksplozyi towarzyszył olbrzymi huk. Kotłownia, wielki dwupiętrowy budynek, w jednej chwili stanęła w płomieniach. Pożar był tak silny, że o gaszeniu nie było mowy. Wkrótce stanęły w płomieniach sąsiednie dwupiętrowe budynki, konstrukcyi przeważnie drewnianej a mianowicie trzy suszarnie dachówek, budynek do fabrykacyi sztucznego kamienia i prasownia. Morze płomieni objęło olbrzymią przestrzeń. — Straż miejska ograniczyła swą akcyę do zabezpieczenia od pożaru sąsiednich budynków. Pożar potrwa niezawodnie całą noc.

Z ludzi nikt nie odniósł szwanku, mimo, że we wszystkich budynkach trwała praca. Szkodę obliczają na pół miliona koron. Fabryka była asekurowaną w krakowskiem towarzystwie ubezpieczeń. Skutkiem pożaru pozostało bez pracy około 300 robotników.

Z sali koncertowej.

Jesienny sezon koncertów krakowskich rozpoczął się wczoraj pod dobrą wróżbą. Nazwisko Adama Didura, do niedawna jeszcze nieznane, rozbrzmiewa dziś europejskim rozgłosem i śmiało rzec można, że młody rodak nasz sławę wziął w spadku po swych wielkich poprzednikach i jako artysta śpiewak kontynuuje nić tradycyi tych wyjątkowych sukcesów, jakie były kolejno udziałem Reszkego, Mierzwińskiego, Bandrowskiego i całego szeregu naszych największych mistrzów śpiewu.

Czy Didur znajduje się już u szczytu swej śpiewaczej karyery, niepodobna rozstrzygać, ale że jest w pełnym rozkwicie swych warunków głosowych i swej energii śpiewaczej, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Przepyszny jego materyał głosowy imponuje dziś w pełni rozległością woluminu, a wspiera go znakomite wyszkolenie i ta młodzieńcza świeżość, którą śpiewak ten podbija każdorazowo swoje audytoryum. Jest to artysta w wielkim stylu, panujący w zupełności nad całym arsenałem swoich warunków, rozrzucający z hojnością bogacza swe dźwięki i zabarwiający swe produkcye pogodnym humorem, który sprawia wrażenie, jakby śpiewakowi temu największe wysiłki przychodziły bez trudu. Takie wrażenie odnieśliśmy z wczorajszego koncertu.

W programie znalazły się wszystkie rodzaje utworów, w jakich śpiewak tej miary celować powinien i we wszystkich tych utworach artysta osiągnął najpełniejszy sukces. Jako basista p. Didur operuje z większą swobodą górnym regestrem swej skali aniżeli dolnym, ale czy to w pieśni lirycznej, czy też wielkiej aryi popisowej roztacza cały blask kunsztu, władanie głosem, pewnością i swobodą w atakowaniu nut, inteligencyą w traktowaniu myśli muzycznej. Ten kunszt naginania się do wszelakich indywidualności kompozytorów przejawił się w sposobie, w jaki Didur śpiewa pieśń Niewiadomskiego lub aryę Żeleńskiego, jak uwydatnia wdzięk i pointę aryi Mozartowskiej, a siłę i ekspressyę aryi Mefistofelesa z Fausta. Z pośród plejady całej wykonawców partyi Mefista nie zdarzyło nam się słyszeć tak zrównoważonego, pełnego swobody traktowania frazy, tak błyskotliwego jej ujęcia i wyzyskania. Wpływ szkoły włoskiej kładzie w śpiewie Didura piętno, przedewszystkiem na lekkiem, subtelnem prowadzeniu kantyleny, na swobodzie w rozwijaniu frazy, na niesłychanej ścisłości poszanowania tekstu muzycznego. Ta okoliczność warunkuje głównie artystyczne wrażenie śpiewu Didura, który na długi czas zostawia słuchacza pod czarem.

W drugim koncertancie, p. Julianie Pulikowskim, skrzypku, profesorze konserwatoryum kijowskiego, poznaliśmy artystę niepośledniej miary, który zarówną wielką techniką, jak i stylowem poważnem wykonywaniem zbliża się do pierwszorzędnych wirtuozów skrzypcowych. — W „Sonacie Dyabelskiej" Tartiniego, tym najbardziej karkołomnym utworze popisowym, można było podziwiać spokój i skupienie wykonawcy, który nie zagubił ani jednej nuty splątanego bajecznie pomysłu, dając w całości jednę z najbardziej interesujących produkcyj. Że mu nie brak temperamentu polskiego, dowiódł p. Pulikowski w „Tarantelli" i „Mazurku" Wieniawskiego, w tych dwóch utworach, które zawsze zdobędą burzę oklasków, ilekroć wykonawca odczuje w nich tchnienie ducha polskiego, i o ile znajdzie tak doskonałego akompaniatora, jakim się okazał wczoraj dla obu koncertantów prof. Lalewicz.

Zapełniona po brzegi sala trzęsła się wczoraj od oklasków, jakiemi rozentuzyazmowana publiczność darzyła obu wykonawców, zmuszając ich do nadprogramowych dodatków. wp.

Eksplozya w hotelu.

Wczoraj wieczorem około godz. pół do 9 rozeszły się w Krakowie sensacyjne pogłoski o groźnym wybuchu bomby w hotelu Royal, położonym u wylotu plantacyj przy ulicy Grodzkiej. Według obiegających wersyj, miał to być zamach na tle teroru ekonomicznego, skierowany przeciw właścicielowi, czy dzierżawcy restauracyi hotelowej. Jako potwierdzający te przypuszczenia moment, przytaczano fakt znalezienia na miejscu eksplozyi kartki z napisem: „Jeżeli wydalicie kelnerów niemieckich, hotel zostanie wysadzony w powietrze". Pod temi słowy umieszczony miał być podpis: P. P. S. D.

Wobec powyższych wiadomości, na pierwszą wieść o wypadku udali się na miejsce, celem przeprowadzenia dochodzeń: dyrektor policyi dr Flatau wraz z radcami Swolkienem i Rękiewiczem i komisarzem Krupińskim. Przedstawiciele władzy zaraz po przybyciu stwierdzili, iż pogłoski o całym fakcie były bardzo przesadzone.

Według informacyj, zasięgniętych przez nas na miejscu wypadku, zajście miało następujący przebieg:

Około godz. kwadrans na 9 wieczorem, gdy restauracyę hotelową wypełniali goście, rozległa się silna detonacya w drzwiach restauracyjnych, prowadzących na letnią werandę hotelową, od strony ul. Grodzkiej i św. Gertrudy. Do restauracyi hotelu Royal wiodą podwójne drzwi, opatrzone matowemi szybami, rozdzielone przeszło półmetrową szerokością. Otóż wybuch nastąpił między temi drzwiami, a w ślad za detonacyą rozległ się dźwięk wylatujących szyb, które eksplozya w obu drzwiach wysadziła.

Wybuch pochodził z rury żelaznej znacznej grubości, o gwintowanem wnętrzu, jakby części maszyny lub szrubstaka, którą nieznany dotychczas sprawca, zaopatrzywszy w lont, zręcznie i bez trudu zdołał między drzwi podłożyć, ponieważ z powodu matowych szyb nie mógł być dostrzeżonym z wnętrza restauracyi.

Sprawcą „zamachu" jest widocznie jakiś laik, o czem świadczy zewnętrzna nader problematyczna robota „bomby" i nieobliczona zupełnie ilość i siła materyału wybuchowego, prawdopodobnie z kalichloricum, gdyż siła wybuchu zdołała zaledwie rozsadzić ściany rury i jedynie uszkodziła drzwi. Dochodzenia i badania rzeczoznawców ustalą bliższe szczegóły wybuchu i materyału wybuchowego.

O ile przypuszczać można, ma tu miejsce jakiś akt zemsty osobistej.

Na miejscu wybuchu gromadziły się do późnego wieczoru liczne tłumy publiczności. Za sprawcą wybuchu wdrożono dochodzenia.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 5 października.

Kalendarzyk kościelny: Placyda i Flawii p. mm.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 48, zachód o godz. 5 m. 10; długość dnia godzin 11 min. 22.

Teatr miejski w Krakowie: „Z tamtego brzegu".

Teatr ludowy: „Powtórne małżeństwo".

Posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej o godz. 4 popoł.

Teatr miejski we Lwowie: „Manewry jesienne".

Z Rady miejskiej. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Rady m. Krakowa obejmuje między innemi: projekt ustawy o obowiązkach właścicieli domów co do budowy kanałów, sprawę hali maszynowej stolarskiej, zakupno parceli przy ul. Smoleńsk na cele Instytutu przemysłowego, zmianę nazw kilku ulic, kredyt dodatkowy na dobudowę domu ogrodnika miejskiego, wreszcie następujący wniosek sekcyi I i III:

Rad m. Krakowa wyraża zdanie, iż zachodzi potrzeba wydania rozporządzenia w sprawie dozwolenia oglądania mieszkań ze strony lokatorów już po wypowiedzeniu najmu i uważa za najodpowiedniejsze, aby w tym celu wyznaczono stałe dla wszystkich godziny, a mianowicie od 11 do 1 albo od 3 do 5 z wyjątkiem niedziel i świąt, stosownie do oświadczonej woli lokatora, z tem, iż przepis ma wejść w życie w braku porozumienia między właścicielem a lokatorem.

Obchód Słowackiego. Z komitetu obchodu jubileuszu Słowackiego otrzymujemy następujący komunikat:

Na posiedzeniu, które się odbyło w niedzielę w „Collegium Novum", przyjął komitet do wiadomości sprawozdanie wydziału wykonawczego z dotychczasowej jego działalności. Nad niektóremi punktami sprawozdania rozwinęła się żywa dyskusya. W sprawie pomnika Słowackiego nie przeprowadzono żadnej dyskusyi, gdyż dotychczas nie otrzymał wydział wykonawczy oficyalnej odpowiedzi w kwestyi stosunku komitetu jubileuszowego do Rady miejskiej w tym względzie. Następnie uchwalono:

Zaprosić Radę miejską na uroczyste nabożeństwo, które się odbędzie w kościele Maryackim d. 17 b. m. o godz. 9 rano. Nabożeństwo to odprawi ks. prałat Krzemiński. Dnia 17 b. m. urządzić na plantacyach i w śródmieściu stoliki z puszkami, celem zbierania składek na rzecz gimnazyum realnego im. Słowackiego w Orłowej. Uchwalono uprosić Koło pań T. S. L. i Koło pań „Straży Polskiej", by się zajęły tą sprawą. Dalej postanowiono wydać odezwę, wzywającą mieszkańców miasta Krakowa, aby w dniu jubileuszu przystroili okna swoje biustami poety i iluminowali je kartkami.— Ze względu na liczne zgłoszenia się gości zakordonowych wybrano komisyę gospodarczą, która ma się zająć przyjęciem gości, urządzeniem publicznego zebrania, oraz wydaniem odezwy do mieszkańców m. Krakowa. W skład tej komisyi weszli na razie: prof. Michał Magiera, Wł. Wąsowicz i Marya Siedlecka. Wreszcie uchwalono wnieść do Rady m. Krakowa prośbę o subwencyę. —

W toku dyskusyi wyłoniła się sprawa uroczystego pochodu z kościoła Maryackiego do kościoła św. Anny, gdzie wszystkie instytucye mają złożyć wieniec na tablicy pamiątkowej Słowackiego. Tą sprawą zajął się osobny komitet, na którego czele stanął prof. uniw. dr Tadeusz Grabowski. Komitet ten porozumie się ze wszystkiemi dyrekcyami szkół, celem urządzenia uroczystych poranków w dniu jubileuszu. Reprezentantka uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza, p. Witkowska, zwróciła się do komitetu z prośbą, aby komitet włączył do swego programu uroczystości także i program uniwersytetu ludowego. Ponieważ komitet jubileuszowy ze względu na trudności techniczne, wynikające ze spóźnionego zgłoszenia się tejże instytucyi, nie mógł tej propozycyi załatwić, oddał ją do definitywnego załatwienia nowemu komitetowi. — W kwestyi nalepek uchwalił komitet nie przyjmować tychże do sprzedaży, lecz zwrócić się do komitetu lwowskiego z prośbą, aby ten oddał je w komis instytucyi kupieckiej, gdzieby wszyscy mogli je kupować.

Wkońcu przystąpiono do wyboru skarbnika i komisyi kontrolującej. Skarbniczką wybrano p. Witkowską, a w skład komisyi kontrolującej weszli pp. dr Julian Gertler, dr Kazimierz Lubecki i Władysław Wąsowicz.

W najbliższych dniach poda wydział wykonawczy komitetu szczegółowy program godzin w uroczystych dniach jubileuszu 16 i 17 b. m. Wszelkich informacyj, odnoszących się do spraw komitetu, udziela sekretaryat: Adam Siedlecki (Garncarska 4) i Karol Retmański (Topolowa 8).

Starostwo górnicze dla Galicyi w Krakowie będzie urzędowało od 8 b. m. w nowych lokalach biurowych przy ulicy Karmelickiej l. 42. Naczelnik starostwa, radca dworu dr Edmund Riel, powrócił z urlopu i objął urzędowanie w dniu 4 b. m.

Najechany przez samochód. Wczoraj wieczorem o godz. 6 na ul. Wolskiej najechał automobil nr. S. 936 na wyrobnika Feliksa Szwarca z Półwsia Zwierzynieckiego, zadając mu dotkliwe wprawdzie, lecz nie groźne obrażenia.

Zbiegła żona. Wczoraj po południu zgłosił się do dyrekcyi policyi niejaki Hrycak, służący z doniesiem, iż zbiegła mu z domu jego 27-letnia żona Ewa i prawdopodobnie podążyła do swego wielbiciela do Wiednia.

Katastrofa w teatrze w Bielsku. Z Bielska telegrafują nam: Przy onegdajszej katastrofie w tutejszym teatrze odniosły ciężkie rany: krawczyni Zamorska, jej córka A. Krischke, kupcowa Róża Belir, aptekarz Wladar, kupcowa Moses, szynkarz Lindenberg — wszyscy z Bielska i handlowiec Leopold Halir z Wiednia. Oprócz tego 20 osób odniosło lżejsze rany. Ilości osób, które doznały wstrząsu nerwowego w czasie strasznej paniki, jaka powstała w pierwszej chwili, nie zdołano stwierdzić.

Przyczynę katastrofy tłomaczą sobie w następujący sposób: Tuż obok teatru przechodzi tor kolejowy z Bielska do Żywca. Kolej przechodzi tak blisko, że w widowni teatru czuć było wywołane przez nią wstrząśnienia. Firma budowlana Helmer i Felner twierdzi, że stukatura powały spadła dlatego, iż na strychu teatru znajdowały się różne warsztaty robotników dekoracyjnych, a częste wstrząśnienia w tych warsztatach spowodowały oberwanie się stukatury.

Po spadnięciu sztukatury powstała w pierwszej chwili straszna panika. Rozległy się krzyki: Gdzie moje dzieci! Gdzie mój mąż! Ratunku! i t. d.

Na miejsce katastrofy przybyła komisya sądowa, celem zbadania przyczyn nieszczęścia i stwierdziła, że częste wstrząśnienia, wywołane bliskością toru, mogły bez wątpienia przyczynić się do katastrofy. Także silne oklaski mogły przyczynić się do spadnięcia sztukatury.

Minister dr Biliński podczas swego pobytu we Lwowie przyjmował będzie reprezentantów władz i urzędów we środę dnia 6 b. m. o godzinie pół do 11 rano w gmachu namiestnictwa, we czwartek zaś przyjmować będzie osoby prywatne o godz. 10 rano w gmachu kraj. dyrekcyi skarbu.

Proces Dawydiuka. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj przed południem odbyło się przesłuchanie oskarżonego Dawydiuka. Przyznaje się on do morderstwa, lecz tłomaczy się, że nie miał na celu rabunku, tylko popełnił zbrodnię pod wrażeniem chwilowej złości do Stoffowej.

Nowe seminaryum naucz. utrakwistyczne. „Gazeta lwowska" ogłasza: Minister oświaty zezwolił na założenie w Czortkowie państw. seminaryum naucz. męskiego z polskim i ruskim językiem wykładowym, z początkiem roku szkolnego 1909/10. Otwarcie tego seminaryum, mianowicie klasy przygotowawczej i I-go kursu nastąpi w połowie bież. miesiąca.

Aresztowanie rabina. W Wołoczyskach na pograniczu Galicyi policya rosyjska aresztowała rabina ze Stryja „w brzydkiej sprawie" — jak pisze korespondent jednego pism żydowskich. Rabin ten był w roku zeszłym w Kielcach, gdzie już wtedy wykryto jakieś jego oszustwa i ogłoszono o nich w gazetach żydowskich. Korespondent kończy: „Szczegółów i przyczyny obecnego uwięzienia nie mogę niestety opisać ze względów przyzwoitości..."

Kursa dla kolejarzy. Biuro korespondencyjne komunikuje z Wiednia: Od szeregu lat odbywają się przy dyrekcyach kolei państwowych dla większych okręgów kolei kursa przygotowawcze w celu zaznajomienia aspirantów urzędniczych w drodze systematycznego wyszkolenia z przepisami o służbie taryfowej, transportowej i rachunkowej. Także na wiosnę b. r. odbyły się 4 takie kursy, mianowicie przy dyrekcyach kolei państwowych we Lwowie, Lincu, Villach i Pilźnie. Wskutek zamierzonego zaprowadzenia nowego regulaminu ruchu, jakoteż nowej taryfy towarowej lokalnej na austryackich kolejach państwowych okazała się potrzeba jeszcze w bieżącym roku odbycia dalszych kursów, które się odbędą w październiku i listopadzie w dyrekcyach kolei państwowych we Lwowie, Wiedniu, Lincu i Pilźnie.

Zapisy ś. p. Konstantego Wołodkowicza. — Zmarły przed rokiem w Odessie ś. p. Konstanty Wołodkowicz, znany filantrop i twórca „Domu akademickiego" zapisał jak wiadomo 342.000 rubli na cele humanitarno-społeczne. Z sumy tej otrzymały instytucye krakowskie i litewskie następujące legaty:

Akademia umiejętności w Krakowie, na urządzenie i utrzymanie stacyi naukowej polskiej w Rzymie, jako wypełnienie danej obietnicy — 8000 rubli.

Lwowski uniwersytet na stypendya im. Wołodkiewicza, dla młodzieńców narodowości ruskiej, urodzonych w Galicyi, mających stopień naukowy uniwersytetu lwowskiego lub krakowskiego, na dalsze studya w naukach przyrodniczych, matematycznych, agronomii lub medycynie — 36.000 rubli. Zakład im. Brata Alberta w Krakowie 5000 rubli na warsztaty, wskazanych przez egzekutorów. — Tow. opieki nad ubogiemi bezdomnemi dziećmi w Krakowie, założone przez Felicytę Żurawską 5000 rubli. Szpital im. Helclów w Krakowie, 5000 rb. na utrzymanie chorych nieuleczalnych, pochodzących z państwa rosyjskiego.

Samobójstwo milionera. Z Wiednia telefonują nam: Amerykański milioner Pulitzer, który się zastrzelił w Grand-Hotelu, zapisał testamentarnie swój majątek wiedeńskiemu Towarzystwu ratunkowemu.

Odczyt Tołstoja w Berlinie. Z Petersburga telegrafują: Hr. Tołstoj otrzymał od policyi berlińskiej, że odczyt jego, który miał wygłosić na kongresie pokojowym w Sztokholmie, nie natrafi na trudności w Berlinie. Policya berlińska żąda tylko, aby Tołstoj przedłożył jej ten odczyt do cenzury.

Wyścigi balonów. Z Zurychu telegrafują: Pierwszą nagrodę w jeździe balonów na wielką odległość otrzymał balon „Hessen", który wylądował w Beneszowie w Czechach; przeleciał przestrzeń 455 klm.

Bunt w więzieniu. Z Lizbony telegrafują: W więzieniu w Ceuta wybuchł bunt więźniów. Podpalili oni więzienie i w ten sposób chcieli uciec. Celem stłumienia buntu, wezwano żołnierzy; wielu więźniów zginęło lub odniosło rany. Bunt stłumiono po długiej walce i ugaszono ogień.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował inżynierami adjunktów budownictwa: Stefana Bogusza, Włodzimierza Janowskiego, Maryana Starzeckiego, Ludwika Wierzbowskiego, Stanisława Siebauera i Liberata Krasuskiego, a adjunktami budownictwa praktykantów budownictwa: Jana Fischera, Stanisława Kędzierskiego, Józefa Transplera, Tadeusza Piaskiewicza i Bronisława Tylkę, oraz ukończonych słuchaczy politechniki: Zygmunta Weisberga, Tadeusza Makulskiego i Aleksandra Zatwarnickiego. Namiestnik przeniósł inż. Jana Kopystyńskiego z Tarnopola do Krakowa, inż. Jana Batyckiego z N. Sącza do Lwowa, adjunkta bud. Karola Gawrona ze Lwowa do Tarnowa i prakt. bud. Aleks. Boberskiego ze Lwowa do Tarnowa.

Wyższy sąd kraj. w Krakowie zamianował auskultantami sąd. praktykantów: Kazimierza Adama Wierzchowskiego, Zenona Barbackiego, Włodz. Zygmunta Ursla, Leopolda Suessera i dra Romana Palińskiego.

Wystawa prac uczniów rękodzielniczych.

Przez cały dzień niedzielny i wczorajszy trwało zwiedzanie wystawy prac uczniów rękodzielniczych, która otwartą została w niedzielę w salach Izby rękodzielniczej na „Kotłowem".

Do wystawy tej nie można przykładać zbyt wysokiej miary wymagań, gdyż jest to wystawa samodzielnych prac uczniów, młodych chłopaków, którzy są dopiero na ukończeniu nauki rzemiosła i nie mają jeszcze tej praktyki i biegłości, jaka jest przywilejem majstrów lub czeladników, dla tego dorobek tych młodocianych pracowników, przedstawiony na wystawie, musi nas zastać wyrozumiałych i powinien wywołać uznanie dla starań majstrów, którzy do takiej doskonałości zawodowej doprowadzili młodzież ich opiece powierzonej.

Wystawa urządzona została w czterech salach i mieści 221 okazów z różnych kategoryi rękodzieła.

Zacznijmy przegląd od sali wielkiej, cechowej, w której znalazło pomieszczenie najwięcej wystawców ze swemi okazami. Mieszczą się w niej okazy z dziedziny blacharstwa, ślusarstwa, cyzelerstwa, pilnikarstwa, introligatorstwa, malarstwa dekoracyjnego, cukiernictwa i piekarstwa. Po prawej stronie wejścia zwraca uwagę wystawa prac uczniów z fabryki wyrobów platerowanych M. Jarry. — Widzimy więc prace uczniów tej fabryki: Fr. Kozioła nimfę, wykonaną w chińskiem srebrze, Jana Kołodzieja czajnik, Józefa Kudelskiego kurek mosiężny, St. Krumkowskiego maszynka do kawy, W. Rytyny i M. Radzy dzbanki do kawy, J. Sobika lustro w srebrnych ramach i lampę wiszącą kościelną.

Bardzo ładne okazy roboty cyzelerskiej i grawirowania dali: Stanisław Zając „Polowanie za szczęściem", K. Kowalski „Powitanie" i „Zosię" z „Pana Tadeusza", M. Makowski ramy do obrazu w stylu zakopiańskim, Wł. Heinrich artystyczne lichtarze mosiężne, Jana Gruszczyńskiego efektowny żyrandol.

W pobliżu znajdują się wyroby kotlarskie i blacharskie. Tomasz Jaśko z pracowni p. St. Pichla, dał ładnie odrobiony mosiężny czajnik i rondel, Jerzy Pieńkos z pracowni p. Kumera wystawił górną część nasady szczytu wieży.

Na osobnym stole pomieszczone zostały okazy z pracowni p. Grodzickiego, znanego elektrotechnika i mechanika. Uczeń tej pracowni Fr. Winiarski wystawił doskonale wykonaną pompę do zgęszczania gazów. Jestto model pompy, za pomocą której można napełniać balony skroplonemi gazami. Podobno rząd francuski ma zamiar zakupić wynalazek p. Grodzickiego do celów awiatyki.

Bardzo obfity w okazy prawdziwie praktyczne i nieraz artystyczne jest dział ślusarstwa, reprezentowany w tej samej sali. Model znanego z bruku Krakowa „Smoka" wozu do wywożenia Krakowa śmieci, pomysłu p. Kosobuckiego, praca ucznia Piotra Szewczyka, zwraca powszechną uwagę. Obok znajduje się okucie dyszla, dzieło J. Marchefki z pracowni p. Rożyńskiego, przyrząd do centrowania kół rowerowych z pracowni A. Wróblewskiego, wykonany przez ucznia A. Drużkowieckiego. Dalej widzimy tam całą kolekcyę pilników z fabryki p. J. Sądla, wykonanych przez ucznia Bonifacego Wójcika, kutą lampę żelazną, artystycznie pomyślaną wystawił A. Kryza z pracowni ślusarskiej Habrzyka, prasę do kopiowania Trybulski a uczeń p. R. Midowicza wystawił doskonale skonstruowany zamek. Z zakładu p. Gramatyki pochodzą: żelazna w kształcie chaty kaseta, zamykane ramki żelazne w kształcie kapliczki i ciężka szkatuła, dzieła uczniów: Gontka, Podmagórskiego i Franaszka.

Na stole bocznym widzimy przeróżne wyroby ślusarskie uczniów pracowni p. Karola Uznańskiego; za tem w osobnej gablotce kute lichtarze i bukiet róż żelaznych, bardzo ładnie pomyślane szkatułki na pieniądze, ozdobne zamki, ozdobne kasety w formie domków i t. p., których wykonawcami są uczniowie: Zygmunt Michalik, Edward Prokop, Oleksy Koziara, Antoni Ryglica, A. Nowak, Kazimierz Augustynek i Henryk Wordliczek.

Ale jasne pojęcie o wyrobach ślusarskich dać mogą dopiero liczne rozwieszone w tej sali rysunki, niejednokrotnie bardzo pomysłowe. — Jest to plon wykładów dla uczniów ślusarskich w szkole Franciszka Józefa przy ulicy Dietla pod kierunkiem prof. Lilienthala i w szkole na Kleparzu, gdzie rysunków uczy p. Pększyc. Z rysunkami wystąpili uczniowie: W. Wanielista, Roman Radoń, Wincenty Kamiński, M. Nodzeński, J. Nowak, M. Madeyski, J. Rychlak, A. Kreza, J. Topolski, Bolesław Wójtowicz, M. Hauser, J. Pachroń, St. Kapusta, M. Lipka, Szcz. Franaszek, K. Tymek i Jan Suchy.

Niemniej bogaty jest dział introligatorstwa. W dziale tym widzimy kunsztowne oprawy książek, trwałe a gustowne i pięknie zdobione na okładce lub po brzegach. Z pracami swemi wystąpili uczniowie: Feliks Fioł, Jan Wojciechowski i Stanisław Cendrowicz z pracowni p. R. Jahody; dalej Bronisław Elgiert od p. Repetowskiego, Kamiński od p. Wójcika, E. Natanek od p. Schrotowej, W. Kosiarski od p. Schramma, J. Kopacz od p. Kwisa, K. Kudasiewicz od p. Ziąbka, St. Hanuszkiewicz i Andrzej Golik od p. Furdzika. Piękna okładka z herbem i klamrami jest dziełem Jana Kanckiego, ucznia zakładu p. J. Trębacza.

Wystawy w tej sali dopełniają okazy cukiernicze (wyroby i rysunki zawodowej szkoły cukierniczej). Stefan Leib, uczeń fabryki cukierniczej p. Józefa Siermontowskiego, dał klosze cukrowe z makaronikami i ciastami, Feliks Żarów z cukierni p. Piątkowskiego wystawił efektowny (zapewne i smaczny) tort, ozdobiony lirą cukrową. Czekolada z pracowni p. Piaseckiego została wczoraj na miejscu przez gości wystawowych „rozpróbowaną" tak gruntownie, że nic z okazów wystawowych nie zostało. Bardzo zajmująco przedstawia się gablotka wyrobów piernikarskich p. M. Urbańskiego, który wyrobami swemi na wzór zagraniczny, lecz lepszemi od zagranicznych, zdobył sobie już uznanie w Krakowie.

Obok wyrobów cukierniczych, naturalna rzecz, znalazły pomieszczenie wyroby piekarskie (bułki, rożki, plecionki, pieczywo luksusowe i t. p.) z piekarni p. Stan. Długoszewskiego, bardzo smacznie wyglądające i, co rzecz dziwniejsza, wcale nie tak znów małych rozmiarów.

Jak gdyby dla dekoracyi wystawy okazów cukierniczych i piekarskich, całą lewą ścianę sali zajęły prace uczniów malarstwa dekoracyjnego, oryginalne w pomyśle, które wystawili pp. Turoczy, Boczarski, Śleczkowski; obok widnieją rysunki mozajkowe Tadeusza Wilkosza. Ścianę ponad stołem zajęły rysunki wieczornego kursu dla uczniów rękodzielniczych miejskiego Muzeum przemysłowego.

Salę drugą zajęły wyroby szewskie, przedstawione w okazach naturalnych i rysunkach. Na wystawę nadesłały wyroby swych uczniów (kamaszki męskie i damskie, lakiery, buciki żółte, półbuciki, sznurowane, zapinane i t. p.) następujące pracownie pp.: B. Lachera, Fr. Wincenciaka, Andrzeja Lassaka, Józefa Wałeckiego, Szymona Fuchsa, Fr. Bani, M. Olszewskiego, A. Repszowej, J. Wernera, J. Ochmańskiego, Wł. Butrymowicza, St. Paszkóta, oraz Szotarskiego. Jako wystawcy w tej dziedzinie wystąpili uczniowie: M. Bernadzikowski, Fr. Kopf, Jan Cywicki, Józef Korczyński, Józef Jeleń, Józef Szymoniak, Józef Bania, Jakób Nowak, Ludwik Struś, Ludwik Kaczmarczyk, Józef Wodzicki, K. Sztandar, K. Ranz, J. Rzepisko, Paweł Kocoł i St. Trąbka.

Dział szewski należy do najlepiej obesłanych na wystawie i świadczy o prawidłowym rozwoju tej gałęzi naszego rękodzieła.

W sali trzeciej znaleźli pomieszczenie stolarze, tokarze, tapicerzy i kapelusznicy. Stolarze wystawili części umeblowania pokojów: sypialnego i bawialnego, oraz pojedyncze okazy różnego użytku. Bardzo ładną wiśniową komodę dał Józef Szczypała, uczeń pracowni p. J. Wiśniowskiego, dalej wystawili: szafkę na bieliznę, uczeń Ignacy Gowin, stolik dębowy okrągły i krzesło uczeń T. Ciupek z pracowni p. Ligęzy, łóżko dębowe, uczeń J. Skalski z pracowni z pracowni p. Bobra. Praktyczna szpiżarka kuchenna z białego drzewa, oraz stół i dwa stołki pochodzą z pracowni p. St. Ziętkiewicza, a wykonane zostały przez uczniów: M. Kozielę i M. Widełkę; rzeźbiona, w połowie oszklona szafa jest dziełem ucznia Antoniego Matyły, z pracowni p. Al. Okrutniewicza. W zakres kołodziejstwa wchodzą 4 koła do wozu wykonane w pracowni p. Skalskiego przez ucznia Fr. Paterka. Szafę z białego drzewa o trzech przedziałach wykonał uczeń Jan Goudek z pracowni p. J. Kielara na Grzegórzkach, z tej samej pracowni pochodzi biurko wykonane przez St. Olszowskiego. Piotr Kizoń i Maryan Padechowicz uczniowie pracowni p. W. Bobra, dali: pierwszy krzesło w stylu niemieckim, drugi szafkę nocną. Angielski fotel dzieło ucznia Floryana Łabuskiego, ze znanej pracowni tapicerskiej p. Kajetana Dudziaka, kanapę w stylu Lwika XIV wystawił uczeń St. Basista z pracowni p. Schudmaka, fotelik o zgrabnych kształtach wykonał Szymon Duda z p. Stachowskiego, a fotel z zielonego pluszu jest pracą Andrzeja Urbana z pracowni p. St. Iglickiego.

Na ścianie tej sali rozwieszono rysunki modelów kapeluszy damskich, jest to jednak najsłabsza część wystawy.

W sali czwartej, najmniejszej, dominują krawcy, którzy wystawili bądź całe, bądź poszczególne części odzienia męskiego i damskiego. — Bardzo ładnie odrobione części ubrania męskiego dał uczeń Józef Śliwa z pracowni p. Niżnika, Józef Miś z pracowni p. J. Kurdziela wystawił togę dziekana wydziału medycznego, dalej widnieją ubrania, praca uczniów Piotra Drwala z pracowni p. Kadłużka, Stan. Nowaka z pracowni J. Bapskiego, Wł. Kłaputa z pracowni p. J. Kumali, Michała Gondery z pracowni J. Zielińskiego, St. Kleckiego z prac. J. Prokscha, J. Sady'ego; J. Magiery i J. Białego z pracowni J. Noworyty. Sukienkę damską oraz rysunek modelu spodnicy, noszonej na dwie strony, wystawiła p. Marya Paciorkowska z pracowni p. Rychwała; wyroby futrzane, t. zw. nożnik i dywanik wystawił Stan. Dybał. I ten dział krawiecki również jest uzupełniony szeregiem rysunków, zawieszonych w sali.

W spisie powyższym prawdopodobnie opuściliśmy niejedno nazwisko młodocianego wystawcy, które również na wyróżnienie zasługuje.

Że wystawa ta była dobrym pomysłem, świadczy nietylko liczna frekwencya zwiedzających, ale i to, że bardzo wiele osób korzysta z okazyi i na miejscu zakupuje wystawione przedmioty, szczególniej z zakresu stolarskiego (części umeblowań pokojów) i artystycznego ślusarstwa (ozdobne klozety żelazne), tem samem dając piękną satysfakcyę i moralne uznanie dla dzieła rąk młodych pracowników.

Wystawy takie, jak to podniósł jeden z mowców podczas uroczystości otwarcia, powinny być częstsze i liczniejsze, a urządzane są nietylko w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 4 października.

HOTEL CENTRALNY: Józef Dutkiewicz z Nowego Dworu (Król. Pol.-), Karol Sachse z Zawiercia (Król. Pol.), Feliks Förster z Ołomuńca, Wincenty Jodłowski z Raczkowa, Władysław Walczyński z Krakowa, Ignacy Zembrzycki z Kocmyrzowa, Rudolf Paciorkowski z Gruszczyc, Marya Gunther z Bystry, Roman Wierzbowski z Warszawy, Stan. Herschtal z rodziną ze Suchy, Henryk Kappeler z Wiednia, Adam Żebrowski z Lublina, Bronisława Fatscha z Waldenburga (Śląsk), Alojzy Otho z Nowego Sącza, Karol Rzepocki z Poznania, Antoni Kupka z Przyborowa (Morawa), Stanisław Domański z Warszawy, Józef Koziebrodzki z Dźwiniaczki, Adolf Grosz z Lipto Miklos (Węgrz), Leon Strassberg z Czerniowiec, Aleksander Bronikowski z Dąbrowy, Leon Gradski z Brzeska Nowego (Król. Pol.), Konstanty Ciepliński z Sosnowca.

HOTEL POLLERA: Bernardowowie Chrzanowscy z Poznania, prof. Pulikowski z Kijowa, Marya Treterowa ze Lwowa, Róża Pikówna z Limanowy, Marceli Heggenberger z Ocieki, Andrzejowie Sławscy z Piotrkowa (Król. Pol.), dr Andrzej Divoky z Locse (Węgry), Helena Jakubowska z Częstochowy, Michałowie Waliccy z Przeczni (Król. Pol.), Ludwik Wocher z Trembowli dr. Tadeuszowie Estreicherowie z Warszawy, Marya Karczewska z Zakopanego, Gustaw Pummer z Wiednia, Zdzisław Wysocki z Jaworowa, Herman Ringelbeim z Tarnowa, Hanna Lublicka z Warszawy, Karol Kannesch z Segengottes, Michał Struszkiewicz z Czarnego Dunajca, Dominik Heider z Wiednia, Otylia Grünberg z Warszawy.

HOTEL pod ROZĄ: Franciszek Janicki z Nowego Sącza, Bronisław Dębski z Podgaja, Antoni Władyga z Wolbromu (Król. Pol.), Stanisław Śliwiński z Ostrowa, Marya Szafer z Mielca, Bronisława Przybojewska z Warszawy, Gizela Wilk z Wiednia, dr Stanisław Kaczurba z Medyki. Felicyan Bogucki, Ludwik Freindelsberg-Freindel z Pilzna. dr Grzegorz Stanisławski z Kijowa, Michał Sęk z Tarnowa, Marya Reichel z Haczowa, Olga Jarmołenko z Granicy, Lidya Parfein z Częstochowy.

HOTEL SASKI: M. Basakowski, W. Riedel z Wiednia, B. Kruszewski z Borysławia, J. Kuczewska z Zakopanego. K. Zdrodowski z Kielc, M. Herzmann z Franfurtu, H. Gubermann z Przemyśla, P. Schenhamer, M. Strompf z Wiednia, M. Masson z Paryża, K. Kosiba z Jarosławia, Wł. Palacz z Poznania, E. Harbich z Cieszyna, K. Piliński z Tarnowic.